

Cuda-niewidy

Autor tekstu: Jerzy Neuhoff

Wybitny jezuita stwierdził: „Kto chce, niech wierzy w cuda. Ja nie muszę”. Wypowiedź dotyczyła przypadku rzekomego uzdrowienia **francuskiej zakonnicy, przypisywanego wstawiennictwu Jana Pawła II, aczkolwiek uznaje to uzdrowienie za rzecz niecodzienną, jednak znaną w medycynie. Przy okazji stwierdził też, że nie musi wierzyć w objawienia w Lourdes, ale na tym nie koniec.** 'Byłoby dobrze, gdyby nie tylko naukowcy, ale i teologowie wyzbyli się pychy, przekonania, że uprawiając jakąś dziedzinę wiedzy, mogą wszystko o świecie powiedzieć, i to w sposób niepodważalny. Rzeczywistość jest bardziej skomplikowana. Być może jutro okaże się, że to, co my dzisiaj uważamy za cud, jest zjawiskiem naturalnym, mającym swoje naturalne przyczyny.' — Tak brzmi konkluzja całej wypowiedzi.

Znaczące jest rozróżnienie między naukowcami a teologami. Widocznie ksiądz profesor tych ostatnich nie uważa za naukowców, co byłoby tylko stwierdzeniem oczywistego faktu, jednak nieco dziwnym u teologa. Natomiast, co do pychy, trafił w samą istotę problemu, tyle tylko, że uczeni **zazwyczaj** mają wątpliwości, natomiast teolodzy **zazwyczaj** rzadko. Teolodzy np. z całą pewnością wiedzą, że stosowanie prezerwatyw jest obrażą Boga, tak jak wiedzieli, że taką samą obrażą jest sama myśl o obrocie czy kulistości Ziemi. nie tak znowu dawno takie szczepienia ochronne też uznawano za targnięcie się na boski majestat. Przykładów takich pewności jest bez liku i wypełniły niejedną książkę.

Od teologów bardziej pewni swoich racji są tylko politycy, zazwyczaj też związani z teologami, choć niekiedy w sposób bardzo pokrętny.

Ksiądz profesor ma z pewnością solidne podstawy do swoich twierdzeń, jestem też pewien, że znane mu są racjonalne wyjaśnienia wielu innych, nie tylko wskazanych przypadków. Można się tylko zastanawiać, dlaczego wybrał akurat te dwa, choć przypadek uzdrowienia, a właściwie to zakwestionowanie zasługi JPPII w jego zaistnieniu, wydaje mi się znaczący, ale to już inny problem. Być może, po prostu te dwa mu się nasunęły, jako pierwsze.

A co by było, gdyby zakwestionował tzw. tajemnice fatimskie, zwłaszcza trzecią? Jaka byłaby reakcja jego współwyznawców, szczególnie rodaków? Nie chcę jednak fantazjować na ten temat. Interesują mnie kwestie ogólniejszej natury, przynajmniej te, które takimi mi się wydają.

Pierwsza to sprawa poznawalności świata. Ksiądz profesor uważa, że jest on poznawalny i pod tym względem z nim się nie różnię. Pytaniem pozostaje - na ile teologia uczestniczy w poznawaniu świata? Nie jest nawet specjalnie ważne, kto postulował poznawalność świata, kto się takiemu stawianiu sprawy sprzeciwiał i czyj pogląd zwyciężył. To już mamy za sobą. Bez trudu można wskazać przykłady duchownych, którzy rozwijali fizykę, nawet kilku wynalazców i to znaczących. Również teolodzy zajmujący się np. etyką czy prawem, mają swój pozytywny wkład. Jednak wszyscy oni sukces odnieśli w bardzo przyziemnych badaniach, w których pierwiastek teologiczny nie miał żadnego znaczenia, dlatego sądzę, że teologia w poznanie świata specjalnie wiele nie wniosła.

Interesujące jest ostatnie zdanie: "*Być może jutro okaże się, że to, co my dzisiaj uważamy za cud, jest zjawiskiem naturalnym, mającym swoje naturalne przyczyny*".

Jest ono dość wieloznaczne, moim zdaniem. Bo czy na tej podstawie nie można argumentować, że, być może, wszystkie opowieści o czakramach, duchach, różdżkach, lewitacjach itd., itd., któregoś dnia okażą się uzasadnione? Być może jutro okaże się, że to, co dziś uważamy za czyjeś urojenia, czasem nawet chore, jest zjawiskiem naturalnym, 'mającym swoje naturalne przyczyny'? Na tej podstawie można np. zażądać, aby tzw. 'oficjalna' nauka podjęła nad nimi badania. Można przy tym argumentować, że chodzi o dobro ludzkości, bo przecież odkrycie źródła wody, a jeszcze lepiej ropy, bez potrzeby dokonywania kosztownych wierceń czy leczniczego działania dotknięcia kamienia leżącego w jakichś podziemiach, jest działaniem dla dobra ludzkości. Przecież badania i odkrycia Michaela Newtona nad wędrówką dusz, które nieopatrznie próbowałem wyśmiać, mogą dotyczyć nieznanych jeszcze zjawisk naturalnych. Czy takiego wniosku nie można wyciągnąć z tego zdania? Wydaje mi się, że można.

Czy więc takie zdanie, wypowiedziane jakby nie było przez wykształconego człowieka, inna sprawa, że wybrał sobie do tego celu gazetę bardzo nie bardzo, może być zachętą dla entuzjastów parapsychologii i wszelkiego rodzaju magii? Moim zdaniem — tak.

Podobnie ma się rzecz z nader łatwo rzucanym stwierdzeniem — niczego nie można być

pewnym — zwłaszcza w przypadkach dotyczących nauki. Takie stwierdzenie, w moim rozumieniu, to relatywizm moralny, pozornie dotyczący tylko nauki, mało tego, ubrany w togę obiektywizmu. Jest to zapalenie zielonego światła dla tych wszystkich, którzy problemy nauki, zwłaszcza logiki, kiedy tylko krzyżują się z ich ścieżką, mają zwyczaj przejeżdżać, mimo czerwonego światła, walcem nieuctwa.

Nie będę zarzucał księdzu profesorowi, że postąpił tak z rozmysłem, może po prostu nie wziął pod uwagę takiej możliwości, może jestem po prostu przeczulony.

Dwa zakwestionowane przypadki 'cudu' uzasadniają prawo do zakwestionowania i innych. A co do cudu uzdrowienia, to jeszcze benzyny do ognia dolewa wypowiedź biskupa Bernarda Fellaya, który głośno krzyczy: „Beatyfikacja Jana Pawła II to katastrofa i duchowe tsunami”. Nie jest wypowiedź odosobniona, o czym łatwo przekonać się czytając komentarze internautów.

Zastanawiające jest ograniczenie zjawisk cudownych do uzdrowień i widzeń, niekiedy do zjawisk meteorologicznych. Weźmy przypadek dwu takich zjawisk meteorologicznych, jakie zdarzyły w Fatimie, jedno prawie sto lat temu, a drugie nieomal w ostatnich dniach. Co prawda, nie wszyscy uznali je za cud, ale jednak wielu, przynajmniej tak pisały o wydarzeniu liczne gazety.

W obu przypadkach widzowie mieli do czynienia z czymś ulotnym, trudnym do zarejestrowania, bo przecież nikt podczas mszy, mówię o ostatniej sytuacji, nie mierzy kamerą akurat w Słońce. W przekonaniu wielu oglądających wystąpiło zjawisko wręcz unikalne, i to z dwu powodów. Po pierwsze nikt z nich nigdy wcześniej tego nie widział, a przynajmniej nie obserwował w sposób świadomy. Drugi powód unikalności zjawiska to fakt, że wydarzyło się podczas mszy dziękczynnej za beatyfikację Jana Pawła II, który z Fatimą był bardzo związany, i gdzie już coś takiego, także w cudownych okolicznościach obserwowano. Czyż nie jest to przypadek na granicy nieprawdopodobieństwa naturalnego wystąpienia?

Meteorolodzy zjawisko znają, jest ono, ich zdaniem dość częste, choć nie zdarza się codziennie, sam dwukrotnie obserwowałem dwa słońca. Wskazywałem je innym, którzy patrzyli z niedowierzaniem w niebo, niektórzy właściwie niczego nie dostrzegali.

Ponieważ wielu obecnych było głęboko przekonanych o występowaniu cudów, o cudownej mocy, jaka jest udziałem JP II, więc ich reakcja jest zupełnie zrozumiała - mają do czynienia z cudem, i to bez jakichkolwiek wątpliwości.

Co teraz mają zrobić ci, którzy zachowali jako taki rozsądek podczas obserwacji, np. obecny wśród nich zawodowy meteorolog, który rozumie przyczynę zjawiska lub ktoś, kto w życiu już je obserwował, albo zna z teorii jego wyjaśnienie? Sytuacja staje się zgoła paranoiczna, bo mamy dwa zupełnie sprzeczne wyjaśnienia, z których tylko jedno jest prawdziwe, ale zwolennicy jednego wyjaśnienia nie przyjmują do wiadomości wyjaśnienia drugiego. Wątpliwe jest, aby zwolennik 'cudu' łatwo zgodził się na naturalne wyjaśnienie albo, że 'naturalista' przyjmie wersję 'cudowną'?

Na szczęście, w tym przypadku wszyscy jakoś szybko ochłonęli i akurat ten 'cud', póki co, pozostaje tylko faktem medialnym.

Oczywiście, sceptycy istnieli zawsze, ale nie zawsze z tym się afiszowali. Znani są starożytni, którzy za nic sobie mieli gromowładnego Zeusa. Nie wiem czy byli tacy, którzy powątpiewali w Wotana lub Swarozycza, jeśli byli, to byli niepiśmienni i dziś nic sensownego na temat ich niewiary nie można powiedzieć.

Później łatwo było za takie przechwałki trafić na stos, więc ci, co mieli trochę rozumu, powstrzymywali się od zbędnego gadania.

Dzisiejsze cuda są mało efektowne. Morza się nie rozstępują, wskrzeszeń nie uświadczysz, żadne tsunami nie zatrzymało się metr od wybrzeża, trąby powietrzne też nie zamierają w pobliżu siedzib sprawiedliwych. Ot, czasem pokaże się jakieś kółko wokół naszego słońca, czyli coś, co zdarza się nieomal codziennie, czasem ktoś porozmawia z kimś niewidzialnym, coś się zabarwi na czerwono albo dziwnie zapachnie, gdzieś na drzewie, kamieniu czy odłupanym tynku, pojawi się coś, co zarysem przypomina ludzką twarz. Określenie 'cud' jest nadużywane, a to uczyniło je bezwartościowym, obojętnym.

Chociaż ksiądz profesor nie we wszystkie cuda wierzy, to w przypadku owej zakonnicy „stała się rzecz niecodzienna, niespotykana”. Oczywiście, ksiądz też komuś musi uwierzyć, bo przecież nie sposób samemu sprawdzić, jak to było; trudno tego wymagać od innych, jeżeli samemu nie mam zamiaru wszystkiego sprawdzać. Ksiądz temu 'komuś' wierzy, a ktoś inny temu samemu 'komuś' — nie wierzy. Wolno więc chyba niedowiarkowi być niedowiarkiem w stosunku do rzeczy, w które wierzy ksiądz profesor, tak samo, jak wolno księdzu profesorowi być niedowiarkiem w stosunku do rzeczy, w które wierzy inny ksiądz, nawet jego zwierzchnik.

Czy są możliwe nowe odkrycia dotyczące świata duchowego? Celowo piszę świata duchowego,

a nie 'świata duchów'. Moim zdaniem, wszystko, co zostanie odkryte, bez względu na charakter tych odkryć, będzie dotyczyć jednak tylko materii. Jeśli okaże się, że splunięcie przez lewe ramię usuwa jakieś niebezpieczeństwa albo modlitwa w dowolnym języku leczy z choroby, będą to czynniki materialne i musi być do udowodnienia zaistnienie i powtarzalność związku przyczynowo — skutkowego. Przypadek jednorazowy nie wchodzi w grę właśnie ze względu na jego niepowtarzalność. Nie da się np. powtórzyć meteorytu tunguskiego czy wybuchu wulkanu Krakatau, tu można posłużyć się tylko analogiami, a te nie dają 100% gwarancji prawdziwości.

Nie mogę jednak powstrzymać się od uwagi, że Kościół zachowuje podziwu godną dwoistość i wybiórczość w wątpliwych kwestiach. Nie tak dawno dowiedzieliśmy się, że w Rzymie odkryto groby dwojga męczenników z początków chrześcijaństwa. Chodzi o świętych Darię i Chryzanta, którzy zginęli w 283 roku.

Wiek znaleziska oceniono przy pomocy metody radiowęglowej i to akurat mnie mocno zdziwiło. Kiedy tą metodą próbowano ocenić wiek całunu turyńskiego, została zakwestionowana na tysiączne sposoby, często nieźle uzasadnione, w tym jednak przypadku okazała się ona absolutnie wiarygodna i niepodważalna. Czyż to nie cud? Ale, na szczęście, przypomniałem sobie cenną myśl Hermanna Busebauma — Cum finis est licitus etiam media sunt licita — i wszystko stało się jasne.

[Jerzy Neuhoff](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-06-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1940) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1940>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl